

„MH”: Panie Prezesie! Dobiała końca rok 2014 więc można się już pokusić o pierwsze jego oceny. Zapowiadane przez wielu analityków i ekonomistów przełomu w hutnictwie żelaza i stali nie było. Jak go Pan ocenia z perspektywy kierowanej przez siebie firmy?

Kolejne inwestycje, które nas czekają w nadchodzącym roku, umożliwią nam wejście do grona producentów wyrobów z najwyższej półki dla potrzeb motoryzacji. Chcemy zainwestować w zwiększenie mocy wytwórczych i zróżnicowanie obróbek cieplnych, co powinno zwiększyć poziom wartości dodanej.

kuźnie. Około połowę sprzedaży stanowi sprzedaż krajowa, a połowę eksport.

Bardzo ważna jest dla nas produkcja wojskowa, którą stale rozwijamy. Chodzi dziś już nie tylko o blachy pancerne na Rosomaka, choć zakłady w Siemianowicach są naszym głównym klientem, ale i inne tematy. Zawarliśmy drugi kontrakt na Ukrainę,

nasze starania w nowym roku przyniosą pewne rezultaty. Wiele wskazuje na to w odniesieniu do krajów azjatyckich.

„MH”: Czy rok 2014 będzie lepszy od poprzedniego pod względem wielkości produkcji?

P.Grzesiak: Wszystko wskazuje na to, że jej wzrost wyniesie około 10 procent. To w niełatwych czasach dobry wynik i cały czas pracujemy nad tym,

o zniesienie akcyzy nie przynoszą oczekiwanych efektów.

W ostatnim okresie w Unii Europejskiej, choć z trudem, przebijają się poglądy o potrzebie reindustrializacji. Wyrazem tego stał się plan komisarza Antonio Tajaniego, który poki co jest deklaracją słowną, że hutnictwu trzeba stworzyć lepsze warunki formalno-prawne do funkcjonowania.

ROK POD ZNAKIEM JAKOŚCI?

ROZMOWA „MH” Z PRZEMYSŁAWEM GRZESIAKIEM PREZESEM ZARZĄDU HUTY STALI JAKOŚCIOWYCH S.A. W STALOWEJ WOLI

P.Grzesiak: Wszelkiego rodzaju prognozy mają to do siebie, że albo się sprawdzają, albo nie. Ja nigdy nie poświęcam im zbytnej uwagi, a koncentruję się na problemach własnej firmy i dążę do tego, by radziła sobie jak najlepiej na trudnym bez wątpienia rynku. I z mojej perspektywy był to niezły rok. Dla nas, dla Huty Stali Jakościowych S.A. przebiegał on pod znakiem poprawy jakości. Zainwestowaliśmy ponad 30 mln złotych, głównie dla osiągnięcia tego celu, ale także na obniżkę kosztów i podniesienie wydajności.

Realizację naszych planów zaczęliśmy od stalowni, gdzie na COSie zmieniliśmy krystalizatory, zmodernizowaliśmy zbiornik VOD i obecnie 100 procent produkcji możemy przepuszczać przez próżnię, a gdzie wcześniej ten procent kształtował się poniżej pięćdziesiątki. Pod kątem obniżki kosztów zmodernizowaliśmy suszarki kadzi pionowe, poziomie, rury wylewowe na COSie.

Idąc dalej, jesteśmy w trakcie modernizacji chłodni, zmodernizowaliśmy klatki walcownicze, gdyż były pewne problemy z zachowaniem kształtu prętów, które to przestały istnieć. Dla poprawy wyglądu naszych wyrobów zakupiliśmy nową śrutownicę, zamówiliśmy prostownice skośnorolkowe, defektoskopy. Tak, że ja jestem zadowolony z tego roku i patrzę z optymizmem w przyszłość.

Ważnym dla nas jako producenta wyrobów dla motoryzacji wydarzeniem roku bieżącego było uzyskanie certyfikatu jakości TSA. Stanowi on nobilitację i umocnienie pozycji w gronie firm produkujących dla motoryzacji. Mamy go od ponad miesiąca, ale staraliśmy się o niego dwa lata.

Spełnienie norm tego certyfikatu wymaga od załogi dużej odpowiedzialności i świadomości znaczenia dla naszej firmy. Daje on jednak duże możliwości pozyskania bardzo wymagających odbiorców produkcji. I w tym kierunku zmierzamy. Nie chcemy konkurować w obszarze produkcji pospolitych produktów, ale wysoko przetworzonych, trudnych do wykonania, ale o dużej wartości dodanej.

„MH”: Jak aktualnie kształtuje się sytuacja rynkowa dla waszych wyrobów?

P.Grzesiak: Panuje duża konkurencja więc trzeba o rynek walczyć, przebijając się z produktami, wychodząc z ofertą i pozyskiwać nowych odbiorców. I my to robimy, obniżamy koszty produkcji głównie poprzez zmiany technologii w kierunku coraz wyższego przetworzenia i jakości, ale i samego wyglądu wyrobów. Stały kosztowne inwestycje na wykańczalni. Głównymi odbiorcami naszej produkcji są



zrealizowaliśmy dostawę do Czech, a także do Indii. Przez ostatnie półtora roku nawiązaliśmy wiele kontaktów na całym świecie, uczestnicząc m.in. w targach w Indonezji, Tajlandii, Malezji. W ramach misji gospodarczych prowadziliśmy bezpośrednie rozmowy z potencjalnymi odbiorcami blach pancernych w Indiach, gdzie jak wspominałem mamy już jakiś przyczółek.

Przygotowania do zawarcia kontraktu w przemyśle zbrojeniowym jest skomplikowane i trwa dość długo, poprzedzają go rozmowy, przysyłanie partii próbnych, negocjacje cenowe. Spodziewamy się, że

by utrzymać tendencję wzrostową w roku przyszłym na poziomie kilkunastu procent. Produkujemy więcej blach, modernizacja klatek walcowniczych sprawiła, że przeszliśmy na system czteroobrotowy i zwiększyliśmy zatrudnienie o około 60 osób.

„MH”: Co z planami budowy nowej walcowni?

P.Grzesiak: Nie rezygnujemy. Cały czas o niej myślę. Elementy obróbki cieplnej, piece, które chcemy zakupić stanowią będą wyposażenie tej przyszłej walcowni. Przyjdzie taki moment, że wymienimy klatki walcownicze i walcownia stanie się faktem.

Dotychczas był problem z finansowaniem, bo walczyliśmy z euroobligacjami, które udało się zrolować. W takich warunkach nie sposób było uzyskać środków na realizowanie tak znaczącej inwestycji. Sytuacja uległa zmianie i sądzę, że już będzie lepiej.

„MH”: Czy w Polsce są warunki dla rozwoju hutnictwa? Nie brak opinii, że jeśli warunki się nie zmienią to metalurgia przestanie istnieć.

P.Grzesiak: Nie podzielał takich pesymistycznych opinii, choć zagrożenia są duże. Biorąc to pierwsze z brzegu i najbardziej nagłośnie o ceny energii ograniczające konkurencyjność naszej produkcji. Niestety dotychczasowe starania środowiska hutniczego

Jest takie stare powiedzenie – jak masz liczyć, to licz na siebie. I każdy zakład hutniczy jeśli chce przetrwać i rozwijać się musi o swoją przyszłość walczyć takimi sposobami i środkami jakie ma do dyspozycji. Najważniejszym zagrożeniem dla europejskiego, a więc i polskiego hutnictwa jest obecnie import wyrobów stalowych z Chin. Naszym atutem jest jakość wyrobów hutniczych i to dzięki niej zachowujemy pozycję na rynku. I nie sądzę, by w najbliższym okresie Chińczycy byli w stanie sprostać jakościowym wymaganiom w odpowiedzialnej produkcji. Co jednak wcale nie oznacza, że nie musimy się z nimi liczyć. W wielu dziedzinach przemysłu już osiągają bardzo dobre wyniki i nadrabiają dystans jaki dzielili je od rozwiniętych krajów Europy i świata.

Stał ma przed sobą przyszłość! Nie wymyślono bowiem lepszego od niej tworzywa konstrukcyjnego. Polska ma w tym zakresie bogatą tradycję i duże osiągnięcia. Jako producenci chcemy je utrwalać i pomnażać. Huta Grupy Cognor dobrze radzą sobie w trudnych warunkach, są zyskowne, mają plany rozwojowe. I oby tak dalej!

„MH”: Bardzo dziękuję za interesującą rozmowę.

Rozmawiał:
EDWARD SZWAGIERCZAK